

ASF to zagrożenie, a politycy chcą luzować zasady bioasekuracji

Wirus jest w środowisku



Liczba ognisk ASF u świń domowych w 2022 r. była zdecydowanie niższa niż rok czy dwa lata wcześniej, a w 2023 r. – jak na razie – wykryto tylko jedno zakażone stado. Zdaniem ekspertów te „optymistyczne” dane zakrzywiają rzeczywistość, która wcale nie jest tak różowa, jak mogłoby się wydawać.

– Zbyt szybko zamierzaliśmy osiąść na laurach. Patrząc tylko na statystyki faktycznie widzimy, że w ubiegłym roku w porównaniu do poprzednich lat liczba ognisk ASF u świń istotnie zmalała. Moim zdaniem niektórzy doszli do wniosku, że z ASF będzie tak samo jak z wirusem COVID-19, tj. pojawiła się fala, która przeszła. Jednak jeśli chodzi o ten patogen, to tak nie działa. Może on przetrwać wiele miesięcy, w tym czasie być aktywny i wciąż zakażać – mówi Aleksander Dargiewicz, prezes Krajowego Związku Pracodawców – Producentów Trzody Chlewnej Polpig.

Tych ruchów brakuje

W Polsce potrzebne są działania, których do tej pory zabrakło. Przede wszystkim chodzi o zdecydowaną walkę z chorobą u dzików przez zmniejszanie ich populacji. Dlaczego to takie ważne? Ogniska choroby u tych zwierząt wybuchają jedno po drugim. Tylko w tym roku (do 19 kwietnia) służby

stwierdziły 1125 przypadków. W tym samym czasie w 2022 r. było ich mniej, niecałe 900.

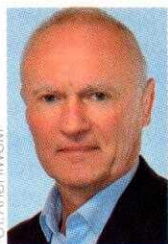
– Wirusa w środowisku nie ubywa, a im większa jego presja, tym większe prawdopodobieństwo, że w końcu przedostanie się on do stada trzody chlewnej. Nie ma stuprocentowej gwarancji, że wdrożone przez hodowców zasady bioasekuracji ochronią ich zwierzęta przed ASF-em. To, że w ubiegłym roku mieliśmy tylko 14 ognisk u świń nie oznacza, że w tym będzie ich mniej. Najwięcej zakażeń występuje od czerwca do października. Ten newralgiczny w każdym roku okres dopiero przed nami. Jeśli więc nie będziemy zmniejszać presji wirusa w środowisku, a nie widzę, żeby to się działo, obawiam się, że liczba zakażonych stad świń będzie rosła – tłumaczy Aleksander Dargiewicz.

Niedorzeczne pomysły

Jednym z bardzo niebezpiecznych działań polityków jest propozycja

odwołania pewnych zasad bioasekuracji dla gospodarstw utrzymujących do 10 sztuk świń. – Okres wyborczy nie sprzyja racjonalnym rozwiązaniom. Jeśli mówimy o gospodarstwach utrzymujących do 10 świń, stanowią one ok. 1 proc. całego pogłowia. Co z 99 proc. pozostałych? Narażamy je na duże niebezpieczeństwo. Słabo to wygląda. Wystaliśmy pismo do ministra rolnictwa i do wiadomości głównego lekarza weterynarii przygotowane w ramach Branżowego Porozumienia ds. Walki z ASF. Naszym zdaniem to jest wielki krok wstecz, ponieważ wszystko co zrobiliśmy do tej pory, przez te przepisy zostanie podane w wątpliwość. Ponadto brak sporządzania rejestrów np. osób wchodzących na teren gospodarstwa czy pojazdów powoduje, że w razie dochodzenia epizootycznego nie będziemy dysponować żadnymi dokumentami. To bardzo pochopne działanie, które nie powinno mieć miejsca – ostrzega Aleksander Dargiewicz.

Po zmianie na stanowisku ministra rolnictwa temat nie został zaniechany, lecz jest w zawieszaniu. Planowo przepisy te mają zacząć obowiązywać z początkiem czerwca. – Na pewno będziemy pytać nowego ministra o jego stanowisko w tej sprawie. Nie chcę być złym prorokiem, ale obawiam się, że

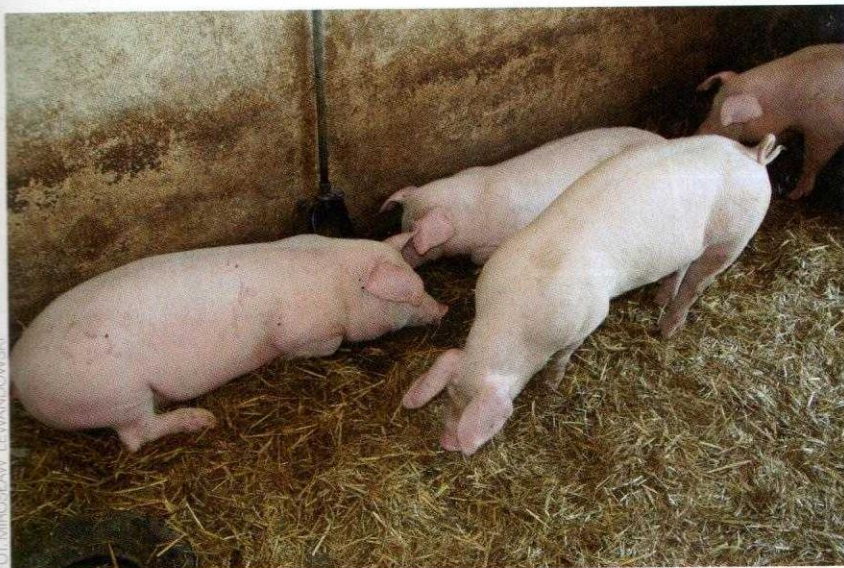


FOT. ARCHIWUM

Aleksander Dargiewicz

prezes Krajowego Związku Pracodawców – Producentów Trzody Chlewnej Polpig:

– Nie ma stuprocentowej gwarancji, że wdrożone przez hodowców zasady bioasekuracji ochronią ich zwierzęta przed ASF-em. Jeśli więc nie będziemy zmniejszać presji wirusa w środowisku, a nie widzę, żeby to się działo, obawiam się, że liczba zakażonych stad świń będzie rosła.



FOT. MIROSLAW LEWANDOWSKI

Ognisko ASF nr 2023/1 (ognisko pierwotne) wyznaczońo 12 kwietnia br. w gospodarstwie, w którym utrzymywano 16 świń

może być ono takie samo, jak jego poprzednika. Obym się mylił – zauważa Dargiewicz.

Kompartymenty receptą

Hodowcy świń od kilkunastu miesięcy próbują przekonać rządzących do kompartmentalizacji, która ma pomóc rolnikom i przetwórcom funkcjonować w sytuacji obecności wirusa ASF w Polsce. Kompartyment to subpopulacja zwierząt w obrębie jednego lub więcej gospodarstw o określonym statusie zdrowotnym utrzymywana w ramach tych samych ściśle sprecyzowanych i wypracowanych zasad bioasekuracji. Jest on ustanawiany z myślą o jednej lub większej liczbie chorób i determinowany przez czynniki wspólne dla znajdujących się w nim stad świń. Zadaniem kompartmentu jest wyraźne oddzielenie będących w jego ramach zwierząt od innych podlegających większemu ryzyku utraty statusu zdrowotnego.

– Dzięki kompartmentom profesjonalne gospodarstwa trzodowe powiązane z dostawcami i odbiorcami, które chciałyby swoje zasady bioasekuracji wprowadzić na jeszcze wyższy poziom, będą miały taką możliwość. Dla służb powinno to być ciekawe rozwiązanie, tym bardziej że środki przeznaczone na ich tworzenie nie pochodzą z budżetu państwa, ale z sektora prywatnego. Pozostaje tylko kwestia doprecyzowania tych zasad z Głównym Inspektoratem Weterynarii i zatwierdzenie ich przez UE – zauważa Aleksander Dargiewicz.

Hodowcy świń jednak nie są zbyt przychylnie nastawieni do tego pomysłu, co może sugerować, że cały ten system nie został jeszcze odpowiednio nagłośniony. – Być może występuje tutaj pewne niezrozumienie tematu. Należy jasno powiedzieć, że kompartmenty nie są obowiązkowe i nie znoszą stref ASF. Przystąpią do nich ci, którzy sami i na własny koszt będą chcieli narzucić sobie dodatkowe zasady bioasekuracji, aby jeszcze skuteczniej bronić przed wirusem ASF swoją fermę, ale także współpracujących z nimi dostawców i odbiorców – podkreśla Dargiewicz.

Światelko w tunelu

Jedną z najbardziej pożądaných szczepionek, na które czekają hodowcy świń, jest ta przeciwko ASF. Kilka miesięcy temu wietnamscy naukowcy ogłosili, że udało im się opracować skuteczny preparat. Wkrótce wielu międzynarodowych naukowców wykazało jednak, że nie jest ona tak skuteczna, jak zakładano. Niedawno pojawiły się doniesienia z Francji, które są bardziej optymistyczne.

– Ostatnie badania przeprowadzone we Francji dają nam pewną nadzieję. Opracowana tam szczepionka, której skuteczność na razie została potwierdzona, może być stosowana domięśniowo u świń, jak również, a właściwie przede wszystkim, podawana dzikom wraz z paszą – mówi Aleksander Dargiewicz i dodaje: – Wydaje się, że w przypadku trzody chlewnej nie będzie ona niezbędna, ponieważ im-

porterzy wieprzowiny, głównie Chiny i tak nie będą chciały kupować tego mięsa z krajów, które ją stosują. Jednak u dzików może być ona bardzo dobrym narzędziem do tego, żeby zmniejszyć presję wirusa w środowisku. Skoro nie udaje nam się zredukować ich populacji, to może uda się zbudować jej odporność?

Prezes Polpig podkreśla jednak, że testowana obecnie we Francji szczepionka dotyczy wyłącznie tego wariantu wirusa, który obecnie szerzy się w Europie.

Program pilotażowy

Od ubiegłego roku na terenie województwa lubuskiego wprowadzane są niektóre elementy pilotażu zwalczania ASF, który jest uzupełnieniem resortowego programu. – Uzgodniliśmy z resortem pewne konkretne ustalenia i czekamy na ich potwierdzenie – mówi Zygmunt Jodko, prezes Lubuskiego Związku Rolników oraz członek zespołu powołanego przez wojewodę lubuskiego ds. zwalczania ASF.

Do tej pory na obszarze tego województwa w listopadzie i grudniu 2022 r. policzono dziki metodą fotopułapek. Kolejnym elementem programu jest szukanie truchel dzików za pomocą szkolonych psów. – Mamy dwie grupy liczące łącznie ponad 30 wyszkolonych i certyfikowanych w Niemczech psów, które szukają w lasach truchel, tj. głównie kości padłych dzików leżących w trudno dostępnych miejscach, np. na bagnach. Ich skuteczność jest bardzo wysoka – wyjaśnia Zbigniew Jodko.

W ramach programu organizowany będzie również wyjazd myśliwych na Łotwę, gdzie funkcjonują ciekawe rozwiązania dotyczące badania i sprzedaży półtuszy zdrowych dzików. – Program pomaga nam w wydatnej współpracy między weterynarią, Lasami Państwowymi, myśliwymi i rolnikami. Uważam, że niektóre czynności realizowane u nas mogą być z powodzeniem wdrażane na terenie całego kraju i prawdopodobnie tak się stanie – tłumaczy Zygmunt Jodko i dodaje: – Moim zdaniem najważniejszym elementem nie jest uzyskanie na ten cel środków, bo to udaje nam się robić, ale zmiana mentalności ludzkiej. Musimy uświadamiać i pokazywać społeczeństwu, że można skutecznie walczyć z ASF. ■

Miroslaw Lewandowski